

Sygn. akt I Ca 488/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 listopada 2019 roku

Sąd Okręgowy w Sieradzu Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący Sędzia Barbara Bojakowska

Sędziowie Elżbieta Zalewska-Statuch

Katarzyna Powalska

Protokolant sekretarz sądowy Elwira Kosieniak

po rozpoznaniu w dniu 27 listopada 2019 roku w Sieradzu

na rozprawie

sprawy z powództwa E. L. (1)

przeciwko Miastu Z. i (...) SA w W.

z udziałem interwenientów ubocznych J. B. (1) i B. B.

o zadośćuczynienie i rentę

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Rejonowego w Zduńskiej Woli

z dnia 13 czerwca 2019 roku, sygnatura akt I C 974/17

1. oddała obie apelacje;

2. zasądza od pozwanych Miasta Z. i (...) SA w W. na rzecz E. L. (1) po 1800 (jeden tysiąc osiemset) złotych od każdego z nich tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I Ca 488/19

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 13 czerwca 2019 roku Sąd Rejonowy w Zduńskiej Woli w sprawie z powództwa E. L. (1) przeciwko Miastu Z. i (...) SA z siedzibą w W. przy udziale interwenientów ubocznych B. B. i J. B. (1) o zadośćuczynienie i rentę zasądził od pozwanych na rzecz powoda 46 200 zł, w tym 45 000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 1 200 zł tytułem skapitalizowanej renty z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, liczonymi od dnia 25 marca 2016 roku do dnia zapłaty, z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego do wysokości dokonanej zapłaty. W pozostałym zakresie Sąd oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Powyższy wyrok zapadł na podstawie poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych, które Sąd Okręgowy co do zasady podzielił i przyjął za własne, a z których wynika, że:

Gmina M. Z. jest zarządcą i właścicielem drogi publicznej

- ul. (...) w Z.. W latach 2008 – 09 droga na zlecenie Miasta Z. została zmodernizowana. Projekt budowlany przebudowy ulicy, zatwierdzony przez Starostę (...) został wykonany przez J. B. (1), prowadzącego biuro (...) i posiadającego uprawnienia budowlane do projektowania bez ograniczeń w specjalizacji konstrukcyjno – budowlanej. Nowo wybudowana ulica od strony posesji oznaczonych numerami parzystymi (tj. według projektu od lewej strony) miała otrzymać chodnik a obok niego ścieżkę rowerową, przy czym ścieżka miała przylegać bezpośrednio do jezdni, od której odgradzał ją krawężnik. Nawierzchnia chodnika i ścieżki miała być wykonana z betonowej kostki brukowej, przy czym kostka na ścieżce miała mieć ciemniejszą barwę od tej na chodniku.

J. B. (1) na zlecenie miasta opracował także projekt docelowej organizacji ruchu na przebudowanej ulicy (...). Zgodnie z projektem, na początku i końcu ścieżki rowerowej i chodnika miały zostać umieszczone znaki drogowe C-13/16 oraz C-16/13 informujące o wzajemnym usytuowaniu obok siebie części drogi przeznaczonej dla rowerzystów oraz części przeznaczonej dla ruchu pieszych. Na wysokości posesji nr (...), pomiędzy wjazdami na posesję projektant przewidział posadowienie pionowego znaku drogowego D-1 informującego o skrzyżowaniu z ulicą (...). Jako miejsce umieszczenia znaku, projektant wskazał krawężń jezdnii. Projekt po uzyskaniu pozytywnych opinii komendanta KPP Zd. Wola, oraz zarządcy drogi – Prezydenta Miasta Z. reprezentowanego przez Naczelnika Wydziału Infrastruktury (...) został zatwierdzony przez Starostę (...) tj. organ zarządzający ruchem na ulicy (...) w rozumieniu art. 10 ust. 5 ustawy z dnia 20 czerwca 1997r. prawo o ruchu drogowym.

Wykonanie robót budowlanych wraz z montażem drogowych znaków pionowych na słupkach stalowych powierzono J. K. prowadzącemu działalność pod firmą (...) Roboty B. J. K.. Z ramienia miasta Z. nadzór inwestorski sprawował J. B. (2) na podstawie umowy zlecenia z 14 lipca 2009r. Roboty budowlane dotyczące nawierzchni drogi i pasów zieleni wykonane zostały zgodnie z dokumentacją projektową. Tym nie mniej w toku montażu znaków drogowych okazało się, że wskazana w projekcie organizacji ruchu ulicy (...) lokalizacja tarczy znaku D-1 na wysokości posesji nr (...) nie uwzględnia występowania ścieżki rowerowej przylegającej bezpośrednio do jezdni przeznaczonej dla ruchu pojazdów. Wyznaczone w projekcie miejsce – w rzeczywistości krawężń między jezdnią a ścieżką rowerową uniemożliwiało zamontowanie tarczy znaku na pionowym słupku, przy zachowaniu wymogów Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2003r. (Dz.U.2003.220.2181 ze zm. w wersji na dzień zdarzenia) w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczenia na drogach tj. umieszczenia tarczy znaku w taki sposób aby odległość pomiędzy jego zewnętrzną krawędzią i krawędzią jezdni wynosiła od 0,5 do 2m (pkt 1.5.3. załącznika nr 1 do rozporządzenia). Ostatecznie znak drogowy posadowiony został dalej od jezdni, niezgodnie z projektem a jego pionowy słupek wmontowano w chodnik przy granicy ze ścieżką rowerową. Ze względu na prędkość poruszania się rowerów posadowienie znaku na drodze dla pieszych i rowerów tuż przy części drogi przeznaczonej dla ruchu rowerów stworzyło niebezpieczeństwo uderzenia rowerzysty w znak lub słupek a tym samym stworzyło zagrożenie bezpieczeństwa dla ruchu rowerzystów. Posadowienie znaku w ten sposób naruszało przepisy § 54 ust. 1 i 4 Rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 2 marca 1999 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać drogi i ich usytuowanie, albowiem stanowił on przeszkodę znajdującą się w skrajni drogi – ścieżki rowerowej. Tymczasem skrajnia drogi to wolna i niezbudowana przestrzeń nad jezdnią, która w przypadku ścieżki rowerowej powinna obejmować ścieżkę i obszar o szerokości 20 cm liczone od prawej i lewej krawędzi ścieżki.

28 października 2009 r. Miasto reprezentowane przez komisję odbiorową

pod przewodnictwem B. K. Naczelnika Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych, odebrało bez zastrzeżeń prace wykonane przez J. K.. Zastrzeżeń nie zgłosił także B. B., a kierownik budowy W. M. potwierdził zgodność robót budowlanych z projektem, obowiązującymi przepisami i pozwoleniem na budowę.

20 sierpnia 2012 r. ulica (...) została przez zarządcę poddana okresowej kontroli pięcioletniej stanu drogi. Prace na zlecenie Miasta Z. wykonała firma (...)

A. J., Ż. J. Sp. j. z siedzibą w W.. W latach 2013-14 bieżące utrzymanie dróg gminnych na terenie Z. w zakresie oznakowania pionowego, realizacji zamian w organizacji ruchu oraz wykonania oznakowania poziomego wykonywała na zlecenie miasta firma (...) sp. z o.o. w Z..

15 grudnia 2014 r. E. L. (1) zamieszkały w Z. przy

ul. (...) jechał rowerem z pracy do domu. Około godziny 17.00 powód wjechał

na drogę dla rowerów na ulicy (...). Było już ciemno a opady tzw. mżawki utrudniały widoczność. W pewnym momencie powód załazł się na wysokości posesji nr (...). Nie zauważył stojącego w skrajni ścieżki rowerowej znaku drogowego D-1 i lewą połową ciała uderzył

w pionowy słupek znaku drogowego. Po uderzeniu upadł na podłoże i zaczął odczuwać silny ból brzucha. Nie był w stanie samodzielnie się poruszać i kontynuować drogi do domu. Dlatego zadzwonił po żonę. Na miejsce wezwana został również Policja.

Z uwagi na bardzo złe samopoczucie E. L. został przez żonę zawieziony

na pogotowie w Z. skąd skierowano go na oddział chirurgiczny Szpitala (...) w Z.. Po wykonaniu badań diagnostycznych o powoda rozpoznano uraz brzucha i pęknięcie śledziony.

16 grudnia 2014r. przeprowadzono u niego operację usunięcia śledziony. W szpitalu przebywał do 24 grudnia 2014r. po czym wypisano go do domu w stanie ogólnym dobrym.

Po wyjściu ze szpitala powód był osłabiony. Ból brzucha utrzymywał się przez około

2 miesiące po czym dolegliwości ustąpiły. Przez miesiąc stosował lekkostrawną dietę.

Przez okres dwóch miesięcy w wymiarze dwóch godzin dziennie wymagał pomocy osób trzecich w zakresie ubierania, toalety i przygotowywania posiłków. W latach 2014 – 19

był czterokrotnie hospitalizowany w szpitalu w Z. z powodu dolegliwości brzucha i układu pokarmowego. Pobyty w szpitalu miały miejsce w dniach 6-9 września 2017 r.,

7-12 luty 2018r., 14-16 maja 2018r. i 25-27 kwietnia 2019 r. Łącznie od chwili wypadku powód spędził w szpitalu 25 dni. Po wypadku u E. L. (1) nasiliły się objawy bólowe kręgosłupa na który chorował przed wypadkiem i z którego to

powodu miał od 2013r. orzeczony lekki stopień niepełnosprawności. Pomimo zakońzonego procesu leczenia powód nie odzyskał sprawności z okresu poprzedzającego wypadek. Z uwagi na stan zdrowia

z powodem nie została przedłużona umowa o pracę. Obecnie E. L. (1) na 62 lata. Nie może podjąć pracy zarobkowej i wykonywać w gospodarstwie domowym prac fizycznych w zakresie w jakim wykonywał je przed wypadkiem. Obniżyła

się jego aktywność zawodowa i fizyczna. Z uwagi na długotrwałe leczenie, ból, konieczność korzystania z pomocy osób trzecich pogorszyła się także jego kondycja psychiczna. Utrata śledziony spowodowała

u powoda 15 % trwałe uszczerbek na zdrowiu.

Po zdarzeniu, znak drogowy D-1 w który uderzył powód został wycięty i usunięty

z chodnika.

Powód zgłosił pozwanym szkodę, precyzując podstawy faktyczne roszczenia i żądając jego zaspokojenia. Zgłoszenie to pozostało bezskuteczne.

Powyższy stan faktyczny w części – niesporny między stronami, został ustalony

w oparciu o zgromadzony w aktach sprawy osobowy i nieosobowy materiał dowodowy.

Sąd w całości uznał za wiarygodne dokumenty prywatne oraz dokumentację medyczną powoda wobec braku zarzutów i dowodów przeciwnych podważających ich wiarygodność.

Sąd dał wiarę zeznaniom powoda i świadków zgodnie z którymi przyczyną wypadku

E. L. na rowerze 15 grudnia 2014 r. było uderzenie w słupek podtrzymujący znak drogowy D-1 stojący na chodniku ul. (...) tuż przy ścieżce rowerowej. Powyższe potwierdza zarówno notatka urzędowa sporządzona przez funkcjonariuszy KPP Z. jak i treść zapisków w dokumentacji medycznej powoda. Jako w pełni prawidłowe

Sąd uznał opinie biegłych lekarzy B. D. i P. J.. Opinie

te są kompletne, jednoznaczne i konsekwentne. Ich rzetelność nie budzi zdaniem sądu żadnych wątpliwości, tym bardziej, że strony nie podniosły wobec w/w żadnych zarzutów. W ocenie sądu prawidłowa jest także opinia podstawowa i uzupełniająca biegłego S. F.. Opinia ta jest kategoryczna, logiczna, spójna i w pełni odpowiada na pytania sądu sformułowane w postanowieniu dowodowym. Analizując opinię zasadniczą

i uzupełniającą biegłego z zakresu budownictwa drogowego i bezpieczeństwa ruchu drogowego sąd wadliwości nie zauważył, dlatego też pomimo zastrzeżeń formułowanych przez Miasto Z. oraz interwencji ubocznych sąd nie widział potrzeby powoływania kolejnego biegłego tej specjalności uznając, że taka decyzja nie znajduje uzasadnienia w świetle art. 286 k.p.c.

Według sądu, powództwo było zasadne i podległo uwzględnieniu w całości.

Wskazano przy tym, że poszkodowany żądał od pozwanego oraz ubezpieczyciela zapewniającego miastu w dniu zdarzenia ochronę odpowiedzialności cywilnej, zadośćuczynienia i renty za szkodę doznaną na skutek zaniechania przez Prezydenta Miasta Z. wykonania czynności mających zapewnić bezpieczeństwo osobom poruszającym się po drodze publicznej będącej w jego zarządzie.

W konsekwencji zasadność zgłoszonego w pozwie roszczenia sąd zwrócił uwagę,

że uzależniona jest od tego, czy w realiach niniejszej sprawy miasto ponosi odpowiedzialność cywilną (odszkodowawczą) za skutki zdarzenia tj. uderzenia poszkodowanego w znak drogowy znajdujący się na drodze pozostającej w zarządzie miejskim.

Jak wynika – zdaniem sądu - z konsekwentnego stanowiska powoda źródeł szkody dopatruje się on w czynie zabronionym polegającym na niewykonaniu przez Prezydenta Miasta Z. obowiązku wykonywania czynności mających zapewnić bezpieczeństwo rowerzystom poruszającym się po wyznaczonej w tym celu drodze dla rowerów na ulicy (...) w Zd. Woli. Prezydent miasta to organ osoby prawnej – Miasta Z..

Sąd powołał się na treść 416 kc, art. 415 kc oraz art. 361 § 1 kc i odniósł się do kwestii

odpowiedzialności deliktowej pozwanego podnosząc, że ustalono, iż miejsce wypadku znajduje się na ulicy (...). Miejsce to przeznaczone dla ruchu pojazdów rowerzystów oraz pieszych stanowi tzw. drogę publiczną w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 4 i ust. 2 ustawy z dnia 21.03.1985 roku o drogach publicznych (tj .Dz.U. 2015 poz. 460 ze zm.). pozostającą zgodnie art. 19 ust. 2 pkt 4 w zarządzie Gminy – Miasta Z.. Zwrócono przy tym uwagę, że zgodnie z treścią art. 20 pkt. 4 ustawy, do obowiązków zarządcy drogi należy między innymi utrzymanie nawierzchni drogi. Pod pojęciem utrzymania należy rozumieć wykonywanie robót konserwacyjnych, porządkowych i innych zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody ruchu (art. 4 pkt 20 ustawy).

W tym stanie rzeczy sąd przyjął, że ustawowym obowiązkiem pozwanego

było wykonywanie przed 15 grudnia 2014 r. w miejscu wypadku, czynności zmierzających

do utrzymania nawierzchni drogi w stanie umożliwiającym bezpieczne poruszanie się po nim między innymi rowerzystów. Wszelkie niebezpieczeństwa i zagrożenia powinny być usuwane bez zbędnej zwłoki. Zarządca nie odpowiada rzecz jasna za skutek. Nie jest gwarantem tego, że w każdym czasie na zarządzanym terenie nie będzie występować zagrożenie. Tym nie mniej, zarządca ma prawny obowiązek podejmowania działań zmierzających do bieżącej kontroli stanu drogi i niezwłocznego usuwania zagrożeń, a w razie braku takiej możliwości - właściwego

oznakowywania miejsc niebezpiecznych. Obowiązek właściwego utrzymania drogi oznacza zatem, że jej stan nie może zagrażać bezpieczeństwu dla ruchu pieszych

i pojazdów. Tak więc jako bezprawne należy ocenić takie zachowanie zarządcy drogi który, pomimo wystąpienia na niej zagrożenia dla bezpieczeństwa ruchu pieszych lub pojazdów nie podejmuje działań (a więc dopuszcza się zaniechania) zmierzających do usunięcia stanu zagrożenia. Zakres, rodzaj i intensywność tych działań powinien być dostosowany do konkretnych okoliczności. W skrajnych wypadkach zarządca ma obowiązek wyłączyć całość lub część drogi z ruchu.

Według sądu, do zdarzenia doszło w wyniku uderzenia powoda w słupek podtrzymujący znak drogowy. Kluczowe zatem było w ocenie sądu udzielnie odpowiedzi

na pytanie czy znak drogowy D-1 posadowiony był na ulicy (...) zgodnie z przepisami prawa w sposób zapewniający bezpieczeństwo pieszym i pojazdom a jeśli nie to czy za taki stan rzeczy odpowiedzialność ponosi Miasto Z..

Sąd kolejno stwierdził, że w świetle obowiązujących przepisów prawa upadek powoda nie nastąpił w wyniku uderzenia w znak drogowy D-1, lecz w wyniku uderzenia w konstrukcję wsporczą na którym znak został zamontowany (tzw. słupek). Uwaga ta była niezwykle dla sądu istotna, podnosząc przy tym, że zgodnie z § 1 ust. 3 pkt 1 Rozporządzenia Ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 lipca 2002r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz.U.2019.454 t.j.) oraz Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 3 lipca 2003r. (Dz.U.2003.220.2181 ze zm. w wersji na dzień zdarzenia) w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczenia na drogach, pionowym znakiem drogowym jest pionowa tarcza o określonym kształcie, kolorze i grafice. Znakiem drogowym nie jest natomiast podtrzymująca go konstrukcja wsporcza, o której przepisy rozporządzenia z 3 lipca 2003 r. wspominają jedynie, że ma być bezpieczna i posiadać certyfikat lub aprobatę techniczną (pkt 1.5.2. załącznika nr 1 do rozporządzenia). W praktyce konstrukcja wsporcza może przybrać formę metalowej, prostej, pionowej rurki. Przy czym zgodnie z cytowanym rozporządzeniem jako konstrukcje wsporcze można wykorzystać słupy linii telekomunikacyjnych, latarnie, słupy trakcyjne i masztów sygnalizatorów oraz ściany budynków i elementów konstrukcyjnych obiektów inżynierskich.

Analiza wskazanych aktów prawnych prowadzi zdanie sądu do wniosku,

że o ile kwestia sposobu usytuowania na drodze tarczy znaku pionowego (między innymi odległość dolnej i bocznej krawędzi znaku od podłoża i krawędzi jezdni) została przez ustawodawcę precyzyjnie uregulowana w rozporządzeniach dotyczących znaków drogowych o tyle kwestia sposobu posadowienia na drodze lub poza nią konstrukcji wsporczej znaku została tam całkowicie pominięta. Powyższe nie oznacza jednak, że konstrukcje wsporcze pionowych znaków drogowych mogą być na drodze montowane w sposób całkowicie dowolny. Bez wątpliwości konstrukcje te stanowią istotny element infrastruktury drogowej. Nie ulega zatem wątpliwości dla sądu, że sposób i miejsce ich posadowienia na drodze powinno zapewniać bezpieczeństwo ich użytkownikom. Wymogi techniczne jakie winna spełniać droga publiczna i jej usytuowanie w celu zapewnienia bezpieczeństwa jej użytkownikom określa Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z 2 marca 1999r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać drogi i ich usytuowanie (Dz.U.2016.124 t.j.).

Powyższe prowadzi według sądu do wniosku, że o ile kwestia prawidłowości umieszczenia tarczy znaku D-1 na ulicy (...) podlega ocenie w świetle przepisów Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2003r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczenia na drogach, o tyle kwestia posadowienia wspierającej ten znak konstrukcji wsporczej tj. pionowej metalowej rurki w którą uderzył powód, podlega ocenie wyłącznie przez pryzmat rozporządzenia z 2 marca 1999r. określającego wymogi techniczne jakim winne odpowiadać drogi publiczne aby zapewniały bezpieczeństwo ich użytkownikom.

Stwierdzenie to w ocenie sądu ma znaczenie w rozpoznawanej sprawie albowiem dotyczy kwestii odpowiedzialności Miasta Z. za wypadek powoda. Co do zasady bowiem Miasto Z. nie może odpowiadać za szkody wynikłe ze złej organizacji ruchu drogowego w szczególności niewłaściwego umieszczenia znaków drogowych na ul. (...). W świetle bowiem art. 10 ust. 5 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo

o ruchu drogowym organem zarządzającym ruchem na ulicy (...) w tym zatwierdzającym projekt organizacji ruchu był Starosta (...). Tak więc gdyby do wypadku powoda doszło na skutek uderzenia w tarczę znaku drogowego posadowionego zgodnie

z zatwierdzonym przez Starostę projektem organizacji ruchu, sporządzonym z naruszeniem przepisów Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2003r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczenia na drogach, odpowiedzialność odszkodowawczą ponosiłby Skarb Państwa reprezentowany przez Starostę (...) jako organ zarządzający ruchem a nie Miasto Z. jako zarządca drogi. Tym nie mniej, jak ustalono według sądu, w okolicznościach niniejszej sprawy wypadek nastąpił nie

w wyniku uderzenia w znak, lecz w wyniku uderzenia w jego konstrukcję wsporczą. Co więcej z poczynionych ustaleń wynika dla sądu, że sam znak D-1 postawiony został niezgodnie

z zatwierdzonym przez Starostę projektem organizacji ruchu. Tak więc niezależnie od tego, czy projekt organizacji ruchu na ulicy (...) posiadał wadę polegającą na oznaczeniu miejsca posadowienia znaku D-1 w sposób niezgodny z pkt 1.5.3. załącznika nr 1 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2003r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczenia na drogach tj. bez zachowania odległości od 0,5

do 2m pomiędzy krawędzią jezdni a zewnętrzną krawędzią znaku, sąd stwierdził,

że do wypadku powoda doszło w związku z faktycznym posadowieniem konstrukcji wsporczej znaku w dniu zdarzenia a nie przewidzianym w projekcie organizacji ruchu miejscem umieszczenia tarczy znaku D-1.

Podsumowując, zdaniem sądu, Miasto Z. nie może skutecznie uchylić

się od odpowiedzialności za zdarzenie powołując się na fakt umieszczenia znaku D-1 zgodnie z projektem organizacji ruchu zatwierdzonym przez Starostę. Po pierwsze bowiem w dniu zdarzenia znak D-1 nie był posadowiony zgodnie z projektem. Po drugie, do wypadku doszło w wyniku uderzenia w konstrukcję wsporczą znaku zaś sam projekt organizacji ruchu sposobu posadowienia konstrukcji wsporczych nie określał.

Poszukując zatem odpowiedzi na pytanie, kto odpowiada za bezpieczne rozmieszczenia na drodze konstrukcji wsporczych znaków drogowych, sąd wskazał, że podmiotem

tym jest z mocy art. 20 pkt. 4 ustawy z 21 marca 1985 roku o drogach publicznych zarządca drogi publicznej, do którego obowiązków należy między innymi utrzymanie drogi. Przy czym pod pojęciem utrzymania należy rozumieć podejmowanie działań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa jej użytkownikom, w szczególności poprzez niezwłoczne usuwanie przeszkód na drodze w które mogą uderzyć kierujący pojazdami. W celu zapewnienia bezpiecznego użytkowania dróg ustawodawca przewidział w § 54 ust. 4 Rozporządzenia

z 2 marca 1999 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać drogi i ich usytuowanie, obowiązek utrzymania tzw. skrajni drogi tj. wolnej przestrzeni nad drogą której wymiary określa załącznik nr 1 do rozporządzenia.

W przypadku ścieżki rowerowej skrajnia wynosi 0,2 m od krawędzi ścieżki (pkt. 1.5.2. załącznika nr 1). Przy czym zarówno rozporządzenie (§46 i nast.) jak i ustawa Prawo budowlane stanowiąca podstawę do wydania rozporządzenia nie definiuje pojęcia „ścieżki rowerowej”. Pojęcia ścieżki rowerowej nie odnajdziemy także w ustawie Prawo o ruchu drogowym i rozporządzeniach do niego wykonawczych w których część drogi przeznaczona dla rowerzystów określana jest mianem „drogi dla rowerów”. Zgodnie z art. 2 pkt 5 Prawa o ruchu drogowym droga dla rowerów

to droga lub jej część oznaczona odpowiednimi znakami drogowymi; droga dla rowerów jest oddzielona od innych dróg lub jezdni tej samej drogi konstrukcyjnie lub za pomocą urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego.

W konsekwencji uznano, że „ścieżka rowerowa” w rozumieniu przepisów rozporządzenia z dnia 2 marca 1999 r. określającego warunki techniczne dróg publicznych

to oddzielona konstrukcyjnie od jezdni lub innych dróg droga lub jej część, której parametry określają przepisy § 46-48, 54 ust. 4 i pkt. 1.5.2. załącznika nr 1 do rozporządzenia - przeznaczona dla ruchu rowerów. Przy czym fragment drogi stanowiącej w rozumieniu przepisów budowlanych tj. rozporządzenia z 2 marca 1999 r. ścieżkę rowerową, może w świetle przepisów kodeksu ruchu drogowego i rozporządzeń wykonawczych z 31 lipca 2002 r. i 3 lipca

2003r. stanowić drogę dla rowerów lub drogę dla rowerów i pieszych w zależności od przyjętej organizacji ruchu i umieszczonych znaków drogowych.

Sąd kolejno podniósł, że z poczynionych w sprawie ustaleń, znajdujący się w dacie zdarzenia po lewej stronie ulicy (...), ciąg rowerowo – pieszy oddzielony od jezdni krawężnikiem, oznaczony był znakami drogowymi C 13/16 i C 16/13. Zgodnie pkt 4.2.19 załącznika nr 1 do Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2003r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczenia na drogach (w brzmieniu obowiązującym w dacie zdarzenia) powyższe znaki stosowało się w celu oznaczenia dróg tylko dla pieszych i kierujących rowerami. Przy czym wspólne użytkowanie drogi przez pieszych

i rowerzystów mogło być stosowane, jeżeli natężenie ruchu pieszego nie przekraczało 450 osób/h, a natężenie rowerów nie przekraczało 50 rowerów/h lub też ruch pieszcy był nie większy niż 50 osób/h, a ruch rowerowy - nie przekraczał 250 rowerów/h. Znak C-13/16 wskazywał poszczególne strony drogi, po których powinien odbywać się ruch pieszych

i rowerów. Możliwość wyznaczenia w ramach ulicy tzw. ciągu rowerowo – pieszego z oznaczeniem strony po której miał odbywać się ruch rowerów nie oznacza jednak, że ciąg ten mógł być w rozumieniu przepisów prawa o ruchu drogowym w całości traktowany wyłącznie jako chodnik (art. 2 pkt 9 Prawa o ruchu drogowym). Taka wykładnia przepisów rozporządzenia - zdaniem sądu - byłaby bowiem sprzeczna z ustawą. Prawo o ruchu drogowym nie zna bowiem pojęcia ciągu rowerowo – pieszego. Zgodnie z treścią art. 2 ust. 5 i 9 ustawa rozróżnia chodnik i drogę dla rowerów. Przy czym chodnik to część drogi przeznaczona

dla ruchu pieszych zaś droga dla rowerów to droga lub jej część przeznaczona do ruchu rowerów, oznaczona odpowiednimi znakami drogowymi, oddzielona od innych dróg lub jezdni tej samej drogi konstrukcyjnie lub za pomocą urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zgodnie z ustawą jazda rowerzysty po chodniku dozwolona jest wyłącznie wyjątkowo

z zachowaniem szczególnej ostrożności (art. 33 ust. 5 ustawy Prawo o ruchu drogowym), a korzystanie pieszego z drogi dla rowerów jest dozwolone w razie braku chodnika lub pobocza (art. 11 ust. 4 ustawy). Tym nie mniej uczestnik ruchu obowiązany jest stosować się do znaków drogowych nawet gdy z przepisów ustawy wynika inny sposób zachowania się na drodze (art. 5 ust. 1 ustawy). W praktyce zatem umieszczenie znaku C-13/16 oznacza, że na tak oznaczonej drodze dopuszczalny jest ruch rowerzystów i pieszych a ograniczenia korzystania z tej drogi określone w art. 11 ust. 4 i art. 33 ust. 5 ustawy przestają obowiązywać tak pieszych jak

i rowerzystów. Powyższe prowadzi do wniosku, że droga oznaczona znakiem C- 13/16 ma podwójny status prawny tj. chodnika i drogi dla rowerów w rozumieniu przepisów prawa o ruchu drogowym. Oczywiście, tak zdefiniowany ciąg komunikacyjny dla pieszych

i rowerzystów może w świetle przepisów prawa budowlanego tj. rozporządzenia z 2 marca 1999 r. określającego warunki techniczne dróg publicznych, posiadać na całej swej szerokości lub jedynie części, wydzieloną konstrukcyjnie ścieżkę rowerową tj. część przeznaczoną

dla ruchu rowerów, która z uwagi na konieczność zapewnienia rowerzystom bezpieczeństwa ruchu musi spełniać wymogi określone rozporządzeniem z dnia 2 marca 1999 r. w tym posiadać zachowaną tzw. skrajnię drogi. Konieczność zapewnienia skrajni drogi dla ścieżek rowerowych zlokalizowanych w ciągach pieszo – rowerowych wydaje się oczywista, skoro rowerzyści poruszają się z prędkościami znacznie większymi od pieszych i możliwość uniknięcia przez nich uderzenia w znajdujące się na drodze przeszkody, zwłaszcza przy ograniczonej widoczności jest mocno ograniczona wobec możliwości jakimi dysponują piesi. Podsumowując, ustawienie na drodze oddzielonej konstrukcyjnie od jezdni znaku C-13/16 dopuszczającego ruch rowerzystów i pieszych oznacza, że droga ta w zależności od swej konstrukcji bądź w całości, bądź w wydzielonej części stanowi ścieżkę rowerową w rozumieniu rozporządzenia z dnia 2 marca 1999 r.

Przenosząc powyższe na grunt rozpoznawanej sprawy sąd stwierdził, że w dniu zdarzenia na ul. (...) istniała ścieżka rowerowa wydzielona w ramach utworzonego przy pomocy znaków C-13/16 ciągu pieszo-rowerowego. Ścieżka, co wynika równo z opinii biegłego z zakresu budownictwa drogowego, wykonanych zdjęć, jak i dokumentacji technicznej - projektu budowlanego przebudowy ul. (...) gdzie w części opisowej

jak i graficznej wydzielono: jezdnię, chodnik, ścieżkę rowerową, wjazdy i trawnik, wykonana została z tego samego materiału co chodnik (kostki bitumicznej) lecz o ciemniejszej od chodnika barwie. Co więcej, istnienie ścieżki rowerowej zostało także uwzględnione w projekcie docelowej organizacji ruchu ulicy (...).

Powyższe sprawia dal sądu, że pomimo dopuszczonej na tej ulicy możliwości współużytkowania ciągu pieszo-rowerowego przez rowerzystów i pieszych, znajdująca się od strony jezdni i wydzielona ciemniejszą kostką bitumiczną ścieżka rowerowa, powinna posiadać skrajnię. Jak już wcześniej wskazano, zapewnienie drodze publicznej odpowiednich parametrów technicznych w tym zachowania skrajni leży w gestii zarządcy drogi.

Tymczasem w ocenie sądu, jak wynika z poczynionych w sprawie ustaleń konstrukcja wsporcza znaku D-1, w którą uderzył powód w dniu zdarzenia, posadowiona była w skrajni ścieżki rowerowej. Brak wymaganej rozporządzeniem z dnia 2 marca 1999 r. wolnej przestrzeni nad ścieżką rowerową był przyczyną wypadku powoda i pozostawał z nim w adekwatnym związku przyczynowym. Nie jest bowiem niczym nadzwyczajnym to, że rowerzysta poruszający się ścieżką rowerową przy ograniczonej widoczności może uderzyć w nieoświetloną przeszkodę stojącą tuż przy krawędzi tej ścieżki. Właśnie w celu uniknięcia tego typu zdarzeń ustawodawca wprowadził wymóg pozostawiania skrajni drogi. Zaniechanie zarządcy drogi niezwłocznego usunięcia ze skrajni ścieżki rowerowej przeszkody stwarzającej niebezpieczeństwo dla rowerzystów ma postać rażącego niedbalstwa. Bez znaczenia pozostaje fakt, że przeszkoda to stanowiła konstrukcję wsporczą znaku drogowego. Po pierwsze znak wstawiony został niezgodnie z projektem organizacji ruchu, co winno zostać zauważone na etapie odbioru końcowego robót dokonywanego z udziałem profesjonalnych służb powoda, w tym Naczelnika Wydziału Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych. Po drugie, zagrożenie dla rowerzystów było oczywiste i łatwo zauważalne dla osób zatrudnionych w komórkach organizacyjnych pozwanego (Wydziału Infrastruktury Technicznej, Straży Miejskiej) odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa na drogach miejskich. Słupek od znaku drogowego postawiony był pośrodku ciągu pieszo – rowerowego w sposób całkowicie odbiegający od rozwiązań przyjętych przy mocowaniu innych znaków drogowych na ul. (...). Zresztą, oczywistość sprzeczności z przepisami prawa i oraz zagrożenia jakie niosło posadowienie słupka tuż przy ścieżce rowerowej, zostało de facto potwierdzone wycięciem słupka ze znakiem, po ujawnieniu pozwanemu zdarzenia z udziałem powoda.

Co istotne, wycięcie znaku nastąpiło po upływie ponad pięciu lat od chwili jego zamontowania.

Podkreślono przy tym, że profesjonalny charakter działań prowadzonych przez miasto w zakresie utrzymania dróg miejskich związany z realizacją ustawowych zadań publicznych i posiadanie wyspecjalizowanych w tym zakresie komórek organizacyjnych, wyklucza możliwość ekskulpowania pozwanego za skutki własnych zaniechań, z uwagi na realizację całości lub części tych zadań przy pomocy innych podmiotów profesjonalnych. Skoro bowiem ustawodawca nałożył na miasto określone obowiązki ustawowe, których zaniechanie może rodzić jego deliktową odpowiedzialność cywilną to należy uznać, że miasto nie może zwolnić się z odpowiedzialności cywilnej za niewykonanie tych obowiązków, poprzez powierzenie ich realizacji innym podmiotom. Przepisy ustawy o drogach publicznych nie pozwalają bowiem na skuteczne scedowanie przez zarządców dróg obowiązków wynikających z ustawy na inne podmioty. Oczywiście, zarządca drogi może, przy wykonaniu swych obowiązków posilkować się wsparciem podmiotów trzecich. Tym nie mniej – według sądu – nie rzutuje to na zakres jego odpowiedzialności cywilnej za zaniechanie utrzymania drogi w należyłym stanie.

Sąd w dalszej części rozważań zwrócił uwagę na treść art. 474 k.c. w zw. z art. 415 k.c. podnosząc, że obowiązki ustawowe nie spoczywały na podmiotach zatrudnionych przez miasto w celu, zaprojektowania, nadzorowania, wykonania przebudowy ulicy (...) a także na podmiotach które miały dbać o jej bieżące utrzymanie. Podmioty te



podejmowały określone działania dotyczące ul. (...) na podstawie konkretnych umów z miastem. E. L. (1) stroną tych umów nie był i nie może z faktu ich naruszenia wywodzić dla siebie jakichkolwiek skutków prawnych.

Według sądu, Miasto Z. nie może uchylić się od odpowiedzialności deliktowej wobec E. L. (1) z powołaniem się na przepis art. 429 kc, który nie pozwala wbrew treści art. 474 k.c. na skuteczne przerzucenie przez dłużnika obowiązku wykonania zobowiązania na profesjonalistę, z jednoczesnym zwolnieniem dłużnika z tego obowiązku. Skoro zatem obowiązek utrzymania dróg miejskich spoczywa na zarządcy drogi, nie może on uwolnić się od odpowiedzialności deliktowej za zaniechanie wykonania obowiązku, tylko dlatego, że powierzył jego wykonanie profesjonalistcie. Przepis art. 429 k.c. ma zgoła inny sens. Nie chodzi w nim o wyłączenie lecz o rozszerzenie odpowiedzialności cywilnej i objęcie jej osoby która sprawcy szkody powierzyła wykonanie czynności skutkującej powstaniem szkody. Tak więc przepis art. 429 k.c. stanowi podstawę do rozszerzenia, a nie wyłączenia odpowiedzialności cywilnej za skutki działania osób. Odpowiedzialność za szkodę ponosi bowiem nie tylko podmiot który szkodę wyrządził ale na zasadzie winy w wyborze, także ten kto powierzy mu czynności w wyniku których do wyrządzenia szkody doszło. Powierzający, jest wolny od odpowiedzialności za czyn osoby trzeciej jeżeli nie można przypisać mu winy w wyborze lub czynności powierzył profesjonalistcie. Tym nie mniej, jak wskazano fakt, że powierzający nie ponosi odpowiedzialności za skutki działań profesjonalisty któremu powierzył czynności nie oznacza samo w sobie, że powierzający nie poniesie odpowiedzialności za czyn własny na podstawie art. 415 k.c. W szczególności zasada ta uaktywnia się w przypadku deliktów z zaniechania. Tak więc okoliczność, że zarządca drogi miejskiej nie ponosi odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez profesjonalistę przy wykonaniu powierzonego mu zadania (np. utrzymania drogi), nie oznacza, że powstały

w wyniku zaniechania stan zagrożenia na drodze nie stanowi dla miasta samodzielnej podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej za zaniechanie na podstawie art. 415 k.c.

W ocenie sądu, zaniechanie podjęcia przez zarządcę drogi działań zmierzających do usunięcia stanu zagrożenia ma charakter bezprawnego i zawinionego zaniechania rodzącego na gruncie art. 416 kc odpowiedzialność deliktową.

Bez wątplenia według sądu na skutek dozanego 15 grudnia 2014 r roku pęknięcia śledziony połączonego z jej operacyjnym usunięciem po stronie powoda powstała szkoda w rozumieniu art. 361 § 2 k.c. rozumiana jako strata majątkowa. E. L. w celu zapewnienia właściwego komfortu życia korzystał z pomocy osób trzecich przy czynnościach dnia codziennego przez okres 60 dni w wymiarze 2 godzin dziennie. Co więcej, urazowi towarzyszył ból, cierpienie fizyczne i psychiczne stanowiące krzywdę w rozumieniu art. 445 § 1 kc.

Zdaniem sądu, na zasadzie in solidum odpowiedzialność gwarancyjną za szkodę spowodowaną przez Miasto Z. ponosi także pozwany (...) S.A. w W., w oparciu o art. 822 § 1 i 4 k.c.

Punktem wyjścia dla sądu w dalszych rozważaniach było stwierdzenie, iż w sprawie o naprawienie szkody, w sytuacji gdy ściśle udowodnienie żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, sąd może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy (art. 322 k.p.c.).

Kolejno sąd podniósł, że trwały uszczerbek na zdrowiu powoda z tytułu następstw wypadku wynosi 15 procent i dlatego biorąc pod uwagę rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych wynikający z odniesionych obrażeń ciała uznano, że odpowiednia z tytułu doznanego obrażeń ciała kwota zadośćuczynienia to 45000 zł. Ustalając wysokość zadośćuczynienia sąd miał na względzie fakt, że stwierdzony u powoda 15 % uszczerbek na zdrowiu ma charakter trwały i nieodwracalny. W ocenie sądu, zasądzona kwota jest jak najbardziej uzasadniona i mieści się w granicach wyznaczonych treścią art. 445 § 1 kc.

W oparciu o treść art. 444 § 2 kc w zw. z art. 444 § 1 kc sąd stwierdził, że po wypadku powód przez okres dwóch miesięcy (60 dni) w wymiarze dwóch godzin dziennie wymagał pomocy osób trzecich przy podstawowych czynnościach codziennych w zakresie ubierania, toalety i przygotowywania posiłków. Opiekę tę zapewniali mu najbliżsi członkowie

rodziny. Łączny czas jej trwania to 120 godzin (60 dni x 2godziny dziennie). Minimalną stawkę za opiekę w 2014 r. należało w ślad za orzeczeniem SN z 21.09.2005r w sprawie VCK 150/05 ustalić w wysokości 10 zł netto za godzinę z wyliczenia 1680 zł (minimalne wynagrodzenie netto w 2014r) dzielone przez 168 (średnia liczba godzin pracy w miesiącu w ostatnim kwartale 2014r). Łączne roszczenie powoda z tego tytułu wynosi zatem 1200 zł.

W tym stanie rzeczy - według sądu - żądanie pozwu zapłaty renty z tytułu zwiększonych potrzeb w tej wysokości jest zasadne, a w pozostałym zakresie podlega oddaleniu.

Ostatecznie sąd zasądził na zasadzie in solidum od pozwanych na rzecz powoda łącznie 46000 zł. Na podstawie art. 481 § 1 k.c. od zaległej kwoty sąd zasądził na rzecz powoda, ustawowe odsetki za opóźnienie od 25 marca 2016 roku do dnia zapłaty.

Biorąc pod uwagę treść art. 442<sup>1</sup> § 3 kc sąd oddalił żądanie pozwu uznania, że pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki w postaci uszczerbku na zdrowiu powoda mogące pojawić się w przyszłości jako następstwa wypadku z 14 października 2014 r., gdyż w obowiązującym stanie prawnym, powód nie ma bowiem interesu prawnego w wydaniu przez sąd rozstrzygnięcia w trybie art. 189 k.p.c.

O kosztach postępowania rozstrzygnięto w oparciu o art. 98 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. uznając, że pozwani zobowiązani są pokryć całość kosztów procesu poniesionych przez powoda albowiem jego żądanie zostało oddalone w nieznaczej tylko części.

Kosztami które tymczasowo pokrył Skarb Państwa, sąd na podstawie art. 113 ust 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych obciążył w całości pozwanych na zasadzie in solidum.

Z wyrokiem nie zgodzili się obaj pozwani.

Pozwany (...) SA w W. zaskarżył wyrok w części przewyższającej kwotę 26 250 zł zadośćuczynienia i powyżej kwoty 840 zł skapitalizowanej renty w oparciu o zarzut:

- naruszenia prawa materialnego art. 445 § 1 kc poprzez nieprawidłową wykładnię pojęcia odpowiedniej sumy zadośćuczynienia, prowadzącą do przyznania powodowi wygórowanej kwoty zadośćuczynienia oraz przyjęcia kwoty 3 000 zł za 1 % uszczerbku na zdrowiu;

- naruszenia art. 362 kc poprzez przyjęcie, iż powód nie przyczynił się w jakimkolwiek stopniu do zdarzenia z 15 grudnia 2014 roku, gdyż nie naruszył jakiegokolwiek zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym;

- naruszenia art. 233 kpc poprzez ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, bez wszechstronnego rozważenia w oparciu o zasady logiki i doświadczenia życiowego oraz dokonanie ustaleń sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności poprzez przyjęcie, że powództwo jest zasadne w całości, a powód w ogóle nie przyczynił się do zaistnienia zdarzenia w jakimkolwiek stopniu podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że gdyby powód poruszał się po ścieżce rowerowej z zachowaniem podstawowych zasad ostrożności do wypadku by nie doszło albo jego skutek byłby mniej poważny.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez obniżenie zadośćuczynienia o kwotę 18 750 zł i renty skapitalizowanej o kwotę 360 zł a także o odpowiednie skorygowanie kosztów procesu oraz o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów procesu za drugą instancję według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji przy uwzględnieniu kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwane Miasto Z. zaskarżyło wyrok w całości w oparciu o zarzut:

- naruszenia art. 199 § 1 pkt 3 kpc polegający na rozpoznaniu sprawy z udziałem podmiotu nie mającego zdolności sadowej, tj. Prezydenta Miasta Z. i odmowe odrzucenia pozwu mimo istnienia ku temu przesłanki skutkującej nieważnością postępowania przed sądem pierwszej instancji;

- naruszenia art. 233 § 1 kpc w związku z art. 227 kpc poprzez wybiórczą i błędną oraz sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego w ocenie materiału dowodowego polegającą na nieuwzględnieniu i pełnym pominięciu faktu, że powód przyczynił się do szkody w co najmniej 30 % poprzez niezachowanie reguł szczególnej ostrożności;

- naruszenia art. 328 § 2 kpc poprzez pominięcie w uzasadnieniu twierdzeń zgłaszanych przez pozwanych i interwenientów o przyczynieniu się powoda do powstania szkody;

- naruszenia art. 362 kpc poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że powód nie przyczynił się do szkody w co najmniej 30 %;

- naruszenie art. 445 § 1 kc w związku z art. 362 kc polegające na nieuwzględnieniu przyczynienia w co najmniej 30 % oraz uznanie, że kwota 45 000 zł jest odpowiednia w sytuacji w której należy ją uznać za rażąco zawyżoną biorąc pod uwagę opinie biegłego chirurga według której powód doznał obrażenia w postaci pęknięcia śledziony, co wymagało jej usunięcia, zaś leczenie chirurgiczne zostało zakończone i dolegliwości bólowe ustąpiły oraz opinię biegłego neurochirurga według której powód nie odniósł obrażeń o charakterze neurologicznym, zaś dolegliwości bólowe kręgosłupa o charakterze nawrotowym nie są związane ze zdarzeniem z 15 grudnia 2016 roku.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji oraz zwrot kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych ewentualnie o zmianę wyroku i oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedziach na apelacje powód wniósł o ich oddalenie i zasądzenie na jego rzecz od każdego z pozwanych kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Apelacje są niezasadne.

Kontrola instancyjna nie wykazała uchybień przepisom prawa materialnego oraz zarzucanych przez apelujących błędów dotyczących gromadzenia i oceny materiału dowodowego.

Dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne, dotyczące okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, znajdują odzwierciedlenie w przytoczonych na ich poparcie dowodach, a ich prawna ocena w kontekście weryfikacji żądań, oparta na logicznym rozumowaniu i zasadach doświadczenia życiowego, zasługuje na jednoznaczną aprobatę. Sąd ustalenia te oraz wyprowadzone na ich podstawie wnioski prawne Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne

Wbrew zarzutom sąd pierwszej instancji dokonując oceny dowodów wskazał na przyczyny takiego a nie innego wnioskowania o wartości dowodów i umotywował należycie na jakim dowodzie oparł najistotniejsze ustalenia stanowiące podstawę orzekania.

Za nietrafne zatem należało uznać zarzuty apelacyjne w tym zakresie.

Przypomnieć należy, iż przepis art. 233 § 1 k.p.c. daje wyraz obowiązywaniu zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażającej się w rozstrzygnięciu kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału. Skuteczne zatem postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wskazania, że sąd uchybił w sposób rażący zasadom logicznego rozumowania

lub doświadczenia życiowego. Sąd, oceniając materiał dowodowy, zawsze jednym dowodom daje wiarę, a innym jej odmawia, ale fakt ten nie może uzasadniać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., jeżeli ocenę tę cechuje wnikliwość i staranność, a wyciągnięte wnioski końcowe tworzą zwartą logiczną całość, zgodną z zasadami doświadczenia życiowego. Skoro ocena dowodów należy do sądu orzekającego, to nawet w sytuacji, w której z dowodu można było wywieść wnioski inne niż przyjęte przez sąd, nie dochodzi do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., jeśli tylko wnioski te odpowiadają regułom logicznego myślenia. Ponadto dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. nie wystarcza twierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu strony skarżącej nie odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest bowiem wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności strona skarżąca powinna wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając.

Postawienie zarzutu obrazy art. 233 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu ustalonego przez siebie, na podstawie własnej oceny dowodów stanu faktycznego. Strona skarżąca może tylko wykazywać, posługując się wyłącznie argumentami jure, że Sąd rażąco naruszył zasady logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i że uchybienie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Natomiast uwzględnienie przez Sąd w ocenie materiału dowodowego powszechnych i obiektywnych zasad doświadczenia życiowego nie usprawiedliwia zarzutu przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów na tej tylko podstawie, że indywidualne i subiektywne doświadczenia strony są od tych zasad odmienne.

Dlatego też w okolicznościach tej sprawy skuteczne odwołanie się przez strony apelujące do zarzutu naruszenia tej normy, wymagało wykazania na czym polegały nieprawidłowości postępowania Sądu w zakresie oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów i poczynionych na ich podstawie ustaleń, wyjaśnienia przyczyn dla których oceny konkretnych dowodów nie da się pogodzić czy to z zasadami doświadczenia życiowego czy logicznego rozumowania albo też wskazania z jakich powodów nie powinna ona zostać zaakceptowana w toku instancji poprzez odwołanie się do reguł procesowych, w tym tych, dotyczących określenia rangi poszczególnych dowodów dla poczynienia na ich podstawie ustaleń doniosłych dla rozstrzygnięcia (zobacz: orzeczenie Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2001 r., sygn. IV CKN 970/00 i z 6 lipca 2005, sygn. III CK 3/05, za zabiorem Lex nr 52753 i 180925).

Tak rozumianej polemiki apelujący w ogóle nie podjęli, natomiast argumenty wskazane na uzasadnienie takiego zarzutu apelacji w swej istocie dotyczą oceny prawidłowości niezastosowania w sprawie normy prawa materialnego, objętej dyspozycją przepisu art. 362 kc oraz nieprawidłowej wykładni art. 445 § 1 kc, która to ocena nie jest jednak dokonywana w trybie przepisów procesowych, jak błędnie wywodzą skarżący.

Odnosząc się zatem do zarzutu nierozważenia zachowania powoda w kontekście powinności przyjęcia przez Sąd Rejonowy jego przyczynienia się do rozmiaru doznanej szkody w wysokości co najmniej 30 % wskazać należy, iż rzeczywiście kwestia ta nie została objęta oceną sądu pierwszej instancji, jednakże nie każda wadliwość uzasadnienia wyroku może stanowić podstawę do formułowania zarzutu naruszenia przepisu art. 328 § 2 kpc, ale tylko szczególnie istotna, czyli powodująca, że na podstawie uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia sąd odwoławczy nie byłby w stanie stwierdzić, jaki stan faktyczny sąd pierwszej instancji ustalił i jakie przepisy prawa materialnego należy zastosować do jego oceny, a tego typu wadliwości uzasadnienie nie zawiera (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2009 r.,

I UK 129/09, Lex nr 558286, z dnia 30 września 2008 r., II UK 385/07, Lex nr 741082 oraz z dnia 26 listopada 1999 r., III CKN 460/98, OSNC 2000/5/100).

Zaniechanie odniesienia się przez Sąd Rejonowy do argumentacji dotyczącej zarzutu przyczynienia się powoda bezspornie świadczy o niepełnej ocenie materialnoprawnej dochodzonego pozewem roszczenia. Jednak nie uzasadnia zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c.

W kontekście tego zarzutu należy przypomnieć, że sąd drugiej instancji orzeka

w sprawie w systemie apelacji pełnej, co oznacza, że rozpoznaje sprawę ponownie, kontynuując rozprawę rozpoczętą przed sądem pierwszej instancji, co wynika art. 378 § 1 k.p.c., zgodnie z którym sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę, a nie środek odwoławczy. Zatem Sąd odwoławczy uprawniony jest do także do własnej oceny w sferze prawnomaterialnej dochodzonego roszczenia.

Co z kolei oznacza, że brak zbadania przez Sąd Rejonowy zachowania powoda w kontekście przepisu art. 362 kc - jako odnoszący się do sfery prawa materialnego – może podlegać własnej ocenie sądu drugiej instancji, dokonanej na etapie rozpoznania apelacji i nie jest tożsamy z nierozpoznaniem istoty sprawy (art. 386 § 4 k.p.c.), której stwierdzenie uzasadniałoby wniosek apelacji zmierzający do uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu.

Można przyznać rację skarżącym w zakresie przywołania okoliczności świadczących o tym, że zachowanie powoda w kontekście argumentacji apelacji może być rozważane w kategorii przyczynienia się do wypadku, ale nie w takim stopniu jak oni wywodzą.

Porównując rangę naruszonych reguł ostrożności przez Miasto Z., akceptujące bez zastrzeżeń wykonanie prac budowlanych związanych z przebudową ulicy (...) jako zgodnych z projektem, obowiązującymi przepisami i pozwoleniem na budowę, nie można przyjąć, że stopień współprzyczynienia się powoda jest jedynie o 20% mniejszy od Miasta Z.. Przyjęcie w takich okolicznościach przyczynienia się powoda w 30 % nie jest do zaakceptowania w świetle art. 362 kc, jak i z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości. Z tej przyczyny Sąd Okręgowy przyjął przyczynienie się powoda do szkody na poziomie 10 %.

Stwierdzenie zaistnienia przyczynienia nie oznacza jeszcze zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody i automatycznego obniżenia należnych powodowi świadczeń o taki właśnie stopień przyczynienia, ponieważ stopień przyczynienia jest jedynie jednym z wielu elementów, ale nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia.

Wynika to z ugruntowanego już stanowiska orzecznictwa Sądu Najwyższego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 2009r. w sprawie IV CSK 84/09, LEX nr 590267, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.11.2009r., IV CSK 241/09, LEX nr 67789, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008r. w sprawie IV CSK 243/08, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2006r., IV CSK 118/06, LEX nr 369169 i z dnia 29 października 2008r., IV CSK 228/08, OSNC-ZD 2009, "C", poz. 66). i doktryny (por. Komentarz do kc. Księga III Zobowiązania t. 1 pod red. G. Bieńka i in. Wa – wa 2005 r. str. 77 i nast.), które wskazuje, że samo przyczynienie nie przesądza o zmniejszeniu odszkodowania.

O tym, czy i w jakim stopniu obniżyć odszkodowanie na podstawie art. 362 k.c. decydują okoliczności, takie między innymi, jak porównanie stopnia winy stron, niemożność przypisania winy poszkodowanemu (zwłaszcza w zestawieniu z zawinieniem sprawcy), szczególne okoliczności danego przypadku, specyficzne cechy osobiste. Obowiązek naprawienia szkody ulega bowiem odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza stopnia winy obu stron. W każdej sprawie, w której postawiono zarzut przyczynienia się poszkodowanego i sąd przyczynienie takie stwierdzi, jest wymagana konkretna, zindywidualizowana ocena pod kątem potrzeby i skali obniżenia należnego odszkodowania. Nie ma, zatem znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się, a stopniem obniżenia należnych świadczeń. Ponadto termin „odpowiednio” należy tak rozumieć, że będą sytuacje w których Sąd zmniejszy zakres odszkodowania proporcjonalnie do stopnia przyczynienia się, w innych sytuacjach redukcja odszkodowania będzie mniejsza niż stopień przyczynienia się, a w jeszcze innych mimo przyczynienia się, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, może dojść do rezygnacji ze zmniejszenia wysokości odszkodowania (zob. wyrok SA w Gdańsku z dnia 20 sierpnia 2013 roku, V ACa 386/2013, LexPolonica nr 8028623).

Analizując więc zachowania stron - w odniesieniu do sytuacji w której przyczyna szkody miała charakter mieszany - wskazać należy, iż pozwane Miasto Z. powinno zostać obciążone pełnym obowiązkiem naprawienia szkody, gdyż

decyzja o akceptacji niezgodnego z projektem posadowienia znaku drogowego w chodniku przy granicy ze ścieżką rażąco wykraczała poza elementarne zasady staranności i dbałości o dobro chronione prawem, jakim jest życie i zdrowie uczestników ruchu lądowego, wymuszając na tychże uczestnikach ruchu lądowego konieczność zachowania ponadprzeciętnych reguł ostrożności.

Wbrew twierdzeniu apelacji Sąd I instancji nie dopuścił się naruszenia art. 445 § 1 kc, gdyż zasądzone zadośćuczynienie nie zostało rażąco zawyżone. Przede wszystkim z treści uzasadnienia Sądu Rejonowego nie wynika uproszczony sposób wyliczenia przyjętej kwoty zadośćuczynienia jako odpowiadającej 3 000 zł za 1 % uszczerbku. Zarzut jest też chybiony z tego względu, że procentowy uszczerbek na zdrowiu jest podstawą wysokości świadczeń z ubezpieczeń społecznych, a w sprawie chodzi o zadośćuczynienie na podstawie art. 445 § 1 kc, które zależy od rozmiaru krzywdy, a która ma pojęcie zdecydowanie szersze i inne są tutaj najważniejsze jej elementy.

Ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd Rejonowy wziął przede wszystkim pod uwagę rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych, wynikających z odniesionych obrażeń ciała, których najpoważniejszym następstwem stała się nieodwracalna utrata śledziony. Powszechnie dostępną wiedzą jest, iż śledziona odpowiedzialna jest za wytwarzanie niektórych białych krwinek służących w mechanizmach odpornościowych organizmu, magazynowanie krwi oraz usuwanie zużytych krwinek czerwonych, białych i płytek krwi. Śledziona nie jest niezbędna do życia człowieka i po operacyjnym usunięciu śledziony jej czynność jest prawie bez uszczerbku przejmowana przez inne narządy limfatyczne, a także przez szpik kostny i wątrobę. Ludzie pozbawieni śledziony mają jednak zmniejszoną odporność przeciwbakteryjną i są bardziej podatni na pewne choroby wywołane przez drobnoustroje.

W tych okolicznościach nie można przyznać racji żadnemu z apelujących, że zasądzona przez sąd pierwszej instancji kwota tytułem zadośćuczynienia kwota 45 000 zł nie stanowi „sumy odpowiedniej” w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. W ocenie Sądu Okręgowego kwota ta nie jest z pewnością wygórowana, uwzględnia ona znaczne dolegliwości doznane przez powoda

w związku z usunięciem śledziony, ich uciążliwość oraz trwałość, jak również cierpienia psychiczne zaistniałe po dokonaniu tej operacji, a także nasilenie się objawów bólowych kręgosłupa a nie ich powstanie. Zakończenie leczenia chirurgicznego czy brak obrażeń o charakterze neurologicznym nie zmienia faktu, że bez śledziony powód będzie musiał funkcjonować przez resztę swojego życia.

Nie polega na prawdzie zarzut rozpoznania sprawy z udziałem podmiotu nie mającego zdolności sądowej, tj. Prezydenta Miasta Z. co miałoby stanowić o uchybieniu art. 199 § 1 pkt 3 kpc, ponieważ na rozprawie w dniu 14 września 2017 roku doszło do uściślenia oznaczenia strony pozwanej poprzez wskazanie, że jest nią Miasto Z., które jest reprezentowane przez Prezydenta Miasta Z.. Konsekwencją takiego uściślenia stało się zaakceptowanie przez Miasto Z. statusu pozwanego poprzez udzielenie dotychczasowemu pełnomocnikowi pełnomocnictwa do działania w imieniu i na rzecz Miasta Z.. Stosowne pełnomocnictwo zostało złożone do akt sprawy. Miasto Z. nie złożyło także zastrzeżenia z art. 162 kpc.

Z tych wszystkich względów apelacje jako pozbawione uzasadnionych podstaw podlegały oddaleniu, o czym z mocy art. 385 k.p.c. orzeczono jak w punkcie 1 sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w punkcie 2 sentencji, na podstawie art. 98 § 1 - 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c., tj. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, który pozwani przegrali w instancji odwoławczej w całości.

Sąd zasądził więc na rzecz powoda od każdego z pozwanych po 1800 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym – w oparciu o § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.).

Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw aby na etapie postępowania apelacyjnego zastosować wobec skarżących przepis art. 102 k.p.c.